

AGNIESZKA ZAKRZEWSKA-CZAJKOWSKA

"Siła bezsilnych"; Zbigniewa Herberta myślenie Kartezjuszem*

Nietrudno zauważyć, że w tytule swojego wystąpienia nawiązuję do eseju Vaclava Havla, znanego w kręgu opozycji dzięki przedrukowi w pierwszym numerze kwartalnika politycznego "Krytyka", wydawanego poza cenzurą. Tekst Havla, będący rozpoznaniem ówczesnej tak zwanej posttotalitarnej i w wielu punktach wspólnej, polskiej i czesko-słowackiej, rzeczywistości, stanowi eksplikację moralnych założeń ruchu dysydenckiego, pojętego jako próba zachowania tożsamości jednostki.

Nie sposób przecenić znaczenia, jakie wśród opozycji polskiej odegrał tom wierszy "Pan Cogito", poparty konsekwentną postawą Zbigniewa Herberta. Adam Michnik, współredaktor "Krytyki", określa ją w sposób następujący: "Kiedy czytam wiersze Zbigniewa Herberta, mam nieodparte wrażenie obcowania z zapisem świadomości człowieka, który nie uciekł za granicę, nie przeszedł na stronę Przodującego Ustroju, ani też się nie ujawnił wtedy, w 1945 roku. Nie ujawnił się właściwie nigdy później tkwiąc psychicznie w swej "konspiracji wyobraźni". Nie dokonał też aktu amputacji pamięci - pozostał na zawsze "strażnikiem grobów", osądzającym świat z perspektywy wartości wtedy podeptanych i ludzi wtedy zabitych"¹.

O ile Konstytucja PRL stanowiła o społeczno-prawnych aspektach funkcjonowania obywatela w państwie o określonej orientacji ideologicznej, o tyle postać Pana Cogito (na prawach lirycznej roli) stała się wzorcem zachowań etycznych. I o ile zgoda na uczestnictwo w rytuale kłamstwa umożliwiała to funkcjonowanie, o tyle wierność zasadom konstytuującym postać Pana Cogito wykluczała ze wspólnoty intelektualnej i moralnej uległości.

*Tekst został wygłoszony na sesji poświęconej związkowi literatury polskiej i czesko-słowackiej, która odbyła się w Częstochowie w grudniu 1992 roku. Nie był publikowany.

¹A. Michnik, *Potęga smaku*, w: tegoż, *Z dziejów honoru w Polsce*, Warszawa 1991, s. 162.

Paradoksom istnienia rozdwojonego, określonego prymatem instynktu samozachowawczego nad poczuciem godności, postawa Pana Cogito przeciwstawiała paradoks wewnętrznej integracji, umożliwiającej pełnię życia lecz skazującej Podmiot na nieistnienie. Wybór "postawy wyprostowanej"² wobec powszechnych w Utyce "przyspieszonych kursów padania na kolana"³ jest nieodmiennie wyborem "pozycji, w której chce się umrzeć"⁴. Jasna świadomość konsekwencji obranej strategii, wyrażona w "Przesłaniu Pana Cogito":

"a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką

chłostą śmiechu, zabójstwem na śmietniku"⁵

nie zwalnia z obowiązku solidarności wobec podobnie poniżonych i bitych. Pośrednictwo wolności, wartości nadrzędnej w kodeksie etycznym Pana Cogito, skazuje na wybór ostatniej roli w dziejącej się historii, ale jednocześnie stanowi kartę wstępu do archetypicznej krainy Gilgamesza, Hektora, Rolanda i umożliwia identyfikację z etosem bohaterskim. Siłę postawy Pana Cogito współtworzą słowa:

"powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem (...)

powtarzaj stare zaklęcie ludzkości bajki i legendy"⁶,

najpełniej realizujące ideał jedności znaczącego i znaczonego, odsyłające do rzeczywistości umiejętnie wyważonych propozycji czynu i idei. Przekonanie o ostatecznej racji pozwala na wybór - wobec tych, co wygrają - postawy dumnej i pełnej pogardy. Staje się jednocześnie argumentem na rzecz pokory, w jaką musi być zaopatrzone trwanie w miejscu prześladowania:

"lecz wybór by pozostać tu

potwierdza każdy sen o palmach"⁷.

Przeświadczenie o przynależności do własnej ojczyzny potwierdza najwyższa cena, jaką należy za nią zapłacić:

"lecz ta jedyna której strzeże

liczba najbardziej pojedyncza

jest tutaj gdzie cię wdepczą w grunt

lub szpadlem który hardo dzwoni

tęsknocie zrobią spory dół"⁸.

Ale, jeżeli w kontekście wymienionych przesłanek zaprzeczających istnieniu

²Z. Herbert, *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, Warszawa 1982, s. 253 (dalsze wiersze cytowane za tym wydaniem).

³Tamże.

⁴Tamże.

⁵*Przesłanie Pana Cogito*, s. 256.

⁶Tamże.

⁷*Odpowiedź*, s. 98.

⁸Tamże.

można użyć tego sformułowania, Pan Cogito ma szansę na ocalenie, co więcej, jego postawa predestynuje do jedyne go ocalenia: "ocalałeś nie po to aby żyć masz mało czasu trzeba dać świadectwo"⁹.

Życie przeobrażone w ideę, konkretny czas historyczny przetransponowany w ponadczasowy tekst, jednostkowość przeciwstawiona kolektywizacji i upór w trwaniu na straconych pozycjach stają się siłą Pana Cogito, pozwalającą porażkę uznać za zwycięstwo.

Określając rolę, jaką odegrała literacka postać Pana Cogito w kształtowaniu i uprawomocnianiu niezależnej świadomości, nie sposób nie wyznaczyć cech, dzięki którym tak skonstruowany przedmiot mógł w wyżej określonej roli funkcjonować. Drogą do tego jest etymologia – swój byt Pan Cogito zawdzięcza założeniom kartezjańskiej etyki na czas przewrotu i wynikającej z nich zasadzie "cogito ergo sum". Tak więc refleksja warunkuje istnienie Podmiotu, a jej zderzenie z historycznymi realiami daje w konsekwencji dylematy, wobec których zmuszony jest określić się Pan Cogito.

Wiersz "Pan Cogito szuka rady" wydaje się być jednym z najbardziej osobistych utworów Herberta, jeśli przyjąć, że szkicowo przez Adama Michnika nakreślony biogram autora w swych podstawowych zasadach wierności, pamięci i trwania jest prefiguracją postawy Pana Cogito. Do podtrzymania takiego twierdzenia skłaniają okoliczności czasu i miejsca odbywającego się procesu myślenia. Nieprzypadkowo Jan Błoński, stawiając tezę o archetypowym wymiarze przeszłości Pana Cogito, przywołuje "mądrygo rabina z dziecinnego Bracławia"¹⁰. To miasteczko leżące we wschodniej Galicji, będące w XIX wieku ważnym ośrodkiem chasydyzmu, z pewnością odegrało pewną rolę w kształtowaniu się światopoglądu Herberta, urodzonego i wychowanego we Lwowie.

Tytułowa bezradność Pana Cogito wydaje się wynikać z jego własnej podmiotowości. Niewystarczająca okazuje się bezosobowa wiedza płynąca z "książek, słowników, opastych encyklopedii"¹¹. Samookreślenie Ja wymaga konfrontacji z drugim Ja, jednakowo żywym i myślącym. Zbadanie makrokosmosu – słońca, księżyca, gwiazd nie może dać odpowiedzi na pytanie o mikrokosmos – pojedyncze istnienie. Dlatego

"moja dusza
odmawia pociechy
wiedzy"¹².

Konstytutywna cecha postaci Pana Cogito, stosowanie ironii i autoironii, broni niewolników, przeciwstawieniu duszy i wiedzy nadaje nieco prowokacyjny

⁹Przestonąć Pana Cogito, s. 255.

¹⁰J. Błoński, *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*, w: tegoż, *Romans z tekstem*, Kraków 1981, s. 83.

¹¹Pan Cogito szuka rady, s. 247.

¹²Tamże.

charakter. Celowe wydaje się odwołanie do nauczyciela i duchowego mistrza Herberta z czasów studiów na Uniwersytecie w Toruniu, autora "Kłopotu z istnieniem", Henryka Elzenberga, który duszę pojmuje w sposób następujący:

"Dusza nie jest potrzebna do tego, aby była nieśmiertelna.

Dusza jest potrzebna do dwóch rzeczy: 1) żeby była wolna; 2) żeby była sędzią rzeczywistości. To drugie zresztą jest również pewną odmianą wolności"¹³.

Nieśmiertelność nie jest wartością również dla Pana Cogito. Jego dusza ma przede wszystkim wymiar etyczny.

Bezwzględny wymiar płynących z wiedzy prawd nie jest w stanie wykazać tego, co możliwe wydaje się w wędrówce w głąb własnej, historycznej świadomości. Pamięć przywołuje miasteczko Braćław, postrzegane przez pryzmat Holocaustu. Jego atrybuty to noc i krąg czarnych słoneczników. W judaizmie słonecznik – to symbol niszczącej mocy promieni słońca. Stąd wspomnienie nasycone jest atmosferą pogorzeliska. Nieobecność osoby, przebywającej w ciemnym świecie szeolu, wskazuje również na efekt działania płomieni. W świadomości Pana Cogito zniszczenia dokonane w i na Braćławiu zyskują znaczenie wykraczające poza żal za utraconym światem materii. Płonąca Tora, święta księga Żydów, zawierająca fundamentalne racje istnienia w świecie, nadaje stracie wymiar metafizyczny, bo oto spłonął świat wartości, tragiczne nabożeństwo (śmierć rabina) upodabnia się do obrzędu:

"- miał piękną śmierć (...)

tak jakby przeszedł

z jednego kąta

do drugiego kąta

cały czarny

w ręku miał

Torę płonącą"¹⁴,

unicestwiło świętą kulturę. Wszechogarniające płomienie pochłonęły bezsilną społeczność, skazały ją na nieistnienie i obojętność widzów, dając prawo jedynie do krzyku.

Pamięć wykracza jednak poza czasowe granice Holocaustu, powód nieobecności nauczyciela, mogącego poradzić, nie wydaje się być w tej perspektywie uzasadniony. Pan Cogito penetruje dalsze przestrzenie własnego Ja:

"- szukam cię rabi

- za którym firmamentem

ukryłeś mądre ucho"¹⁵.

¹³Cyt. za: A. Michnik, *op. cit.*, s. 194.

¹⁴*Pan Cogito szuka rady*, s. 248.

¹⁵Tamże.

Bezradność staje się niemal fizycznie dotkliwa:

"- boli mnie serce rabi

- mam kłopoty"¹⁶,

a skarga odbiega od początkowego, podniosłego tonu, artykułując się wyrażeniem potocznym, mogącym oznaczać nie tyle kolokwialność czy błahość podejmowanych kwestii, co raczej daleko posuniętą dokuczliwość.

Przywołanie postaci rabina Nachmana sytuuje zasięg pamięci Pana Cogito w XIX wieku, sięgają jednocześnie do korzeni galicyjskiego chasydyzmu. I wobec wyznawanej przez żyjącego w latach 1772-1811 Nachmana z Bracławia hierarchii wartości, dającej prymat prostocie serca nad wszystkimi teoriami; potoczna kreacja Pana Cogito wydaje się uzasadniona.

Postać i nauka rabina Nachmana jest w stanie odpowiedzieć na potrzebę Pana Cogito konfrontacji z drugim Ja. Wyznaczone przez Martina Bubera w tej perspektywie korzenie filozofii dialogu dają gwarancję na zachowanie integralnej pełni Ja. Nauka chasydzka nadaje religijnym koncepcjom życia wymiar radości i samoakceptacji. "Ponieważ doświadczenia człowieka w zetknięciu ze światem i z sobą są jednak zwykle takie, że nie budzą w nim uczucia zachwycenia, koncepcje religijne wskazują mu byt inny, inny świat, doskonały, w którym jego dusza też jest doskonała"¹⁷.

Pan Cogito, porte-parole Herberta, sięga do mądrości Nachmana: "Prawy cadyk dokonuje też aktu nawrócenia za swoich bliskich. (...) owym zastępczym działaniem ułatwia im niejako dokonanie nawrócenia samodzielnego. Prawy cadyk wszystkim pomaga, ale nikogo nie zwalnia z jego obowiązków"¹⁸.

Istotny dialog, rezultatem którego staje się możliwość pogodzenia sprzecznych wartości – wywiązania się z moralnego obowiązku "dawania świadectwa" i uniemożliwianej tą postawą akceptacji świata zewnętrznego, nigdy się nie dokonana. Fizyczna nieobecność rabina Nachmana, bezsilność jego niebytu w historycznej rzeczywistości pozostawia Pana Cogito bezradnym. Kompleksowe zniszczenie świata, przechowującego wartości tradycji chasydzkiej czyni Pana Cogito w swej bezradności samotnym:

"może by mi poradził

rabi Nachman

ale jak mam go znaleźć

wśród tylu popiołów"¹⁹.

¹⁶Tamże.

¹⁷M. Buber, *Opowieści chasydów*, Poznań, 1986, s. 16.

¹⁸Tamże, s. 19.

¹⁹*Pan Cogito szuka rady*, s. 247.

Sprzymierzenie z nieistniejącymi, solidarność z pokrzywdzonymi tworzy poczucie winy. Braćław – to miejsce, które opuściliśmy, to miejsce które krzyczy.

Pan Cogito, swoją myślą istotę konfrontujący z bezmiarem tragedii Holocaustu i naturalnym przemijaniem ludzkiego istnienia, szuka rady. Ewokowanie przeszłości, fingowanie dialogu na pograniczu świata szeptu i wznoszenie nie istniejącej – spalonej świątyni wykracza poza granice refleksji, stając się własnością pragnienia. Bezradny Pan Cogito przestaje wystarczać. Akt nawiązania religijnego dialogu interesuje już nie postać literacką – ale jej autora.

Paul Ricoeur, przywołując tezy psychoanalitycznej krytyki filozofii podmiotu, osadza akt istnienia na osi pragnienia. Jego archaiczny charakter ujawnia się na planie etycznym jako poczucie winy. W planie religijnym zaś jako (...) infantylna potrzeba pocieszenia.

Na bezradność Herberta usiłującego dokonać aktu zbawienia poprzez literaturę, nie ma rady w żadnym systemie filozoficznym. Poczucie przegranej staje się siłą uniwersalnego przesłania jego poezji.

AGNIESZKA ZAKRZEWSKA-CZAJKOWSKA

**"Siła bezsilnych" (Power of the helpless)
Zbigniew Herbert's Cartesian reflection**

SUMMARY

Zbigniew Herbert, an unbroken and uncompromising man and poet, and his role in Polish post-war poetry is analysed in the paper.

Z. Herbert's volume of poetry "Pan Cogito" (Mr. Cogito) played a significant role in creating ethical attitudes of a few generations of Poles.